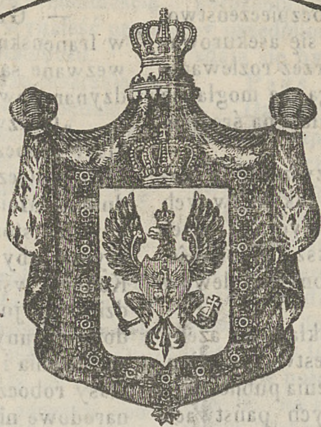
Nr. 167. w Wtorek dnia 20. Lipca 1858.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu

Telegraficzna wiadomość.

Paryż, poniedziałek 19. Lipca z rana. — Dzisiejszy Monitor zawiera telegraficzną depeszę z Konstantynopola z 17. b. m. Donoszono, że po poddaniu się powstańców w Hercegowinie, Kemel Effendi otrzymał rozkaz wycofnięcia wojsk. Dwa bataliony wrócą do Konstantynopola a reszta uda się do Bośnii.

Berlin, 20. Lipca. — Najj. Pan raczył zamianować sędziego sądu powiatowego Kunowskiego w Raciborzu dyrektorem sądu powiatowego; a dziedzica dóbr i deputowanego Frydryka Adolfa Kunicke z Kettlewa, radzcą ziemiańskim powiatu Löbau w obwodzie regencyi kwidzyńskiéj.

Najświeższe wiadomości. Już od niejakiego czasu zwracały pisma uwagę czytelników na wzrastające między ludnością turecką rozjątrzenie, niezapowiadające nic dobrego. Odtąd wypadki w Bośnii, na wyspie Kandyi, a teraz w Dszeddah potwierdziły niejako te przepowiednie, chociaż z drugiéj strony nie schodzi na otwartych i ukrytych skazówkach intryg jednego wielkiego mocarstwa, którego jest interesem wyprzeć z opieki mocarstw europejskich rząd turecki. Jakkolwiek się rzecz ma, czyli fanatyzm wyznawców moslaizmu, w swéj nieświadomości stosunków światowych ludzkie usiłowania sułtana uważających za odpadnienie od Mahometa i pogardzających pobudza ich do krwawego nasycenia swéj nienawiści, czyli też wszędzie czynna intryga, umiejąca pod osobliwszemi stosunkami wschodu, tak łatwo powstające usiłowania się prywatnych przybrać w barwę nienawiści narodowéj i religijnéj występuje poza granicę swego pierwiastkowego znaczenia, dosyć, że nie będzie mogła Europa obojętnie nadal spoglądać na wypadki w Arabii. Dszeddah, nad morzem Czerwoném równie odległe od Suez i od Bab-el-Mandeb jest miejscem, w którém się zbierają pielgrzymi do Mekki udający się których liczba z czasem dochodzi do 120,000 ludzi. Jest przeto punktem środkowym handlu między Egiptem, Indyami, Afryką i Arabią i niesłychanie podniesie się w znaczeniu przy zamierzonéj budowie kolei żelaznéj szczególniéj dla Anglików. Ci więc nie mogą pozwolić, aby ich powaga zachwianą była, a to tem mocniéj, że Porta w owych okolicach mało znaczy. Wprawdzie słucha półwysep arabski sułtana, niemniej wszyscy Mahometanie, jako następcy Kacifa, jak namiestnika proroka, ale szczepy Beduinów, jako i Szechi miast i miejsc wywierają sami swą powagę. Europejczycy, którzy za stósowniejszą uważają w dobry sposób z nimi wychodzić, aniżeli zadzierać i kłócić się, starają się zwykle podarkami ich sobie ująć, co pychę tych książąt tylko podnosi. Anglicy sami nieraz musieli tego doznawać. Cło, które wedle układu z Portą tylko 5 od sta wynosić powinno, podnosi się nieraz do 10 od sta i czyni rocznie około 500,000 dolarów. Kupcy angielscy musieli często pozwalać na zdzierstwa, pod postacią przymusowéj darowizny, i w ogóle każdy chrześcianin, czy to do greckiego czy do kościoła należy łacinskiego, zniewolony był znosić wszelkiego rodzaju upokorzenia, ucisk, lekceważenie w Arabii. Każdy okręt płynący z państw chrześciańskich do Dszeddah albo wypływający ztąd musiał się opłacać muzyce gubernatora, służbie jego, pisarkom arabskim itd. W nowszych czasach zdaje się wszakże, że ogień, który się w Indyach zatlił, poniósł się i rzucił wszędzie iskry gorejące w świat mahometański. W Aven w przeszłym już roku zadarli Anglicy ze szczepami na około zamieszkałymi, ale uwolnili się od dalszych starć przez podarki. I w Dszeddach mają stać na czale powstania fanatycy indyjscy. Wszędzie przeważa uczucie, że w takich wypadkach są powody, dla których sprawa wschodnia powinna być niezałatwiona, bo naturalnie mocarstwom europejskiem winno być wolno, wymierzyć sobie sprawiedliwość, gdy Porta jest za słabą. Z okrucieństwa wypełnionego w Dszeddah zapewne Francya korzystać będzie, aby z nich wyprowadzić polityczne zawikłanie, czego Anglia obawiając się sama pewnie wyprzedzi Francyą w daniu sobie satysfakcyi, któréj miejscowe władze dać nie są zdolne. Pewnie, że nicby dla Anglii nie mogło być nieprzyjemniejszém, jak pozwolić, aby zatargi w małéj Azyi wzrastały, boby one wyczerpywały część wojska w Indyach tak potrzebnego. Jak zresztą źle stoją rzeczy w Indyach, dowodzą nietylko ostatnie wiadomości ztamtąd nadchodzące, ale i bil przez Disraela wniesiony upoważniający do poboru milicyi w czasie nieobecności parlamentu.

Drezno, 16. Lipca. — Król Otto grecki przybył tu wczoraj z Wiednia.

Frankfurt n. M., 16. Lipca. — Odpowiedź obszerną rządu duńskiego, oddał wczoraj bundestag komitetowi holsztyńskich spraw do raportu. Odpowiedź ta, jeżelim dobrze słyszał, zawiesza prawomocność ogólnéj konstytucyi państwa z 2. Paźdz. 1855. i rozporządzenia z r. 1854. z 11. Czerwca tyczące się Holsztynu, aż do uregulowania téj sprawy z bundestagiem. Rząd duński oczekuje inicyatywy od bundestagu.

Królestwo Polskie.

Znad granicy polskiéj, 12. Lipca. — Obok ważnych prac przedsiębranych w celu polepszenia bytu kraju przez obecny zarząd Królestwa Polskiego, zwrócił on baczną uwagę na udoskonalenie komunikacyj wodnych nader ważnych dla kraju.

Rzeki nasze z powodu wielkiéj ilości zawałów, częstych zmian nurtu i co-

---

Białystok, 20. Czerwca 1858.

Zakłady nasze naukowe (o których już pisaliśmy) i z tego jeszcze zaszczytnie mogą się pochlubić, że wiele imion znakomitych ztąd wyszło, profesor chemii Fonberg tak kochany niegdyś w uniwersytecie wileńskim, dzisiejszy rektor akademii duchownéj w Petersburgu, ksiądz Jakobielski uczony i wysokiéj świątobliwości kapłan, niedawno zmarły Dr. Moszyński mąż niespracowany w zawodzie naukowym, a także pełen poświęcenia się jako lekarz, i bardzo wielu których i długoby wyliczać, i z przemilczenia niewinnego, nie chcielibyśmy uchybić nikomu. Trudno jednakże aby ominąć imiona: Onacewicza, Jaroszewicza, Dominika Szulca (a zdaje się) i Wiszniewskiego, do których Białystok ma pewne prawa, iż z chlubą o nich wspomina jako o swoich współobywatelach w dziedzinie naukowéj.

Dziwią się niektórzy, czemu u nas sztuki piękne nie znajdują opieki należytéj? owszem dziwić się potrzeba, zkąd ta łaska boża, że się u nas dziś całego świata jedno hasło trzyma, jak niegdyś za czasów Tyberyusza i Kaliguli *panem et circenses* chleba i rozkoszy! Właśnie i nasz zakątek ma kilku ludzi, co z całym zapałem sztukę kochają. P. Michał Kulesza malarz nauczyciel w gimnazyum i instytucie panieńskim, pomimo już słabnącego wzroku dla lat podeszłych ku starości; zawsze pracuje i wielki ma zbiór szkiców, widoków naszych krajowych, które z wielką szkodą przestały wychodzić na jaw w jego Tece, zaledwo w kilku zeszytach pokazawszy się publiczności. Pan Bolesław Rusiecki malarz także i obywatel ziemski w bliskości Białegostoku (pomimo roztargnień gospodarstwa) przez parę lat pobytu u nas piękne nam pamiątki już zostawił. Grodno sławne z prześlicznego kościoła pojezuickiego dziś zwanego Farą, bardzo ubogie w kościelne obrazy, dziś posiada piękny obraz św. Kazimierza oryginał p. Rusieckiego. Że oryginał, dla tegoż chcemy tu dać takie przynajmniéj o tym obrazie wyobrażenie, na jakie może się zdobyć profan w świątyni sztuk pięknych.

Pierwszą zaletą tego obrazu jest, że się w nim od razu widzi świętego naszéj ziemi, naszego narodu, owszem wyraźnie św. Kazimierza. Ile mi się tylko zdarzyło napotkać obrazków i obrazów tego świętego, wszędzie artysta tę jedną myśl uwydatnia w formach zewnętrznych, że to święty z rodu królewskiego. Nam się wydaje, że to jest wielki niedostatek, a nawet jakieś lekceważenie przedmiotu. Artysta w takich dziełach widocznie ma na uwadze siebie samego — myśli tu nie dopatrzysz a jedynie strona techniczna będzie całą zaletą. To zatem nie mistrz sztuki ale rzemieślnik. Wreszcie kościół katolicki miał bardzo wielu świętych królów i królewiczów z pośrodka swoich dziatek, a taki ogólnik może być uważany i za Kazimierza i za Ludwika i za Edwarda i za tp. śś. królów czy królewskich dzieci. W obrazie p. R. wszystko jest nasze, ubranie świętego, okolica miejsca, sposób noszenia włosów w owe czasy, spinka u płaszcza książęcego z herbami korony i Litwy, nie zostawia nic a nic na domysł i od razu stawi nam przed oczy świętego z naszego miasta Wilna. Na dalszym planie widać piękne góry wileńskie Zamkową i Trzykrzyżską, które panują i dziś całemu miastu. Jedna z cząstką ścian książęcego pałacu, druga ze swemi trzema krzyżami, przyprzypominającemi świętych misyonarzy, co mordowani na krzyżach, topieni byli w nurtach szybkiéj Wilejki pędzącéj pospiesznie do Wilii. Księżyc w pełni oświeca cały obraz, gdzie niegdzie przeciągają leciuchne chmurki, a po bokach gór i w dolinach majaczą mgły ulotne i czepiają się jak sieć pajęcza krzaczków i zarośli. Opodal od kościoła widać bramę zamkową, daléj nieco pałac książęcy gdzie w jednem tylko oknie błyszczą światełka. To mieszkanie ś. królewicza w którem przepędzał noce bezsenne na modlitwie i świętem obcowaniu z Bogiem. Tu on wyśpiewał w duszy i nam na pamiątkę zostawił ów prześliczny hymn do Przenajświętszéj Niepokalanéj Bożéj Rodzicielki Maryi: *Omni die* etc.

Właśnie ta chwila głębokiego rozrzewnienia, ten zapał miłości bożéj w duszy świętego, jest treścią myśli artysty którą odział w szatę form i okrył tylko farbami. S. Kazimierz rozkoszujący w swoich czystych rozmyślaniach nocnych o Niebie, o Bogu; czuje potrzebę serca być bliżéj przedmiotu swojéj rozkoszy i swojego szczęścia. Zarzuca na żupan opasany i płaszcz książęcy, zostawia światełka niezgaszone, dąży pod drzwi kościelne z różańcem w ręku i na stopniach kościelnych, cały rozpłomieniony go-

raz więcéj podnoszącego się dna, stają się z każdym rokiem coraz mniej spławne. Dotychczasowe czyszczenie Wisły w obrębie Królestwa Polskiego jednym tylko statkiem mechanicznym wykonywane, nie mogło ważnych dla spławu sprowadzić rezultatów, zwłaszcza że przy częstych zmianach koryta Wisły, nieregulowanéj i nieujętéj w pewne stałe karby, nowe powstawały zawały drzewne a nawet rafy kamienne, narażające spław na niebezpieczeństwo, a dyrekcyę ubezpieczeń na znaczne straty w skutek rozbijania się asekurowanych statków o sterczące w Wiśle kije lub kamienie. Nadto przez rozlewanie się wód po szerokim korycie, nurt był płytki, większa żegluga nie mogła się posunąć w górną Wisłę, a przy dłuższéj nieco suszy, ustawała i na średnim jéj biegu.

Ażeby zatem uspławić tę główną rzekę naszą potrzeba oczyszczać ją nieraz w różnych punktach z niebezpiecznych dla spławu zawałów tak drzewnych jakotéż i kamiennych, a zarazem jednocześnie regulować systematycznie; przez co zwęży się profil przepływu, dno rzeki się obniży, powiększy głębokość, utrwalą się brzegi, a nadbrzeźne okolice uchronią się od zgubnych zalewow i ciągłych podrywań.

Wyszczególnione tu roboty wymagają bardzo znacznych nakładów; ażeby jednak takowe o ile można najmniejszym były dla skarbu Królestwa ciężarem, Dyrektor prezydujący w komisyi spraw wewnętrznych i oświecenia publicznego p. Muchanow zamierzył korzystać z nabytych już w ościennych państwach doświadczeń przy robotach hydrotechnicznych na Wiśle, jakie w ich terytoryum wykonane już zostały.

W tym celu radzca tajny Muchanow wysłał był inżyniera komunikacyi lądowych i wodnych, pana Wiktora Korabiewskiego do Prus, dla szczegółowego obejrzenia robót hydrotechnicznych na Wiśle od granicy Królestwa Polskiego do jéj ujścia w morze i przekonania się o ile już dzieła okazały się rzeczywiście dla spławu pożyteczne. Wszelkie w téj mierze ze strony rządu pruskiego skwapliwie udzielone objaśnienia, plany Wisły i rysunki dotyczące regulacyi téj rzeki, postawiły inżyniera Korabiewskiego w możności, po dokładnem obejrzeniu na miejscu wykonanych już robót i po zebraniu wiadomości, złożenia zwierzchnikowi swemu dyrektorowi komunikacyi lądowych i wodnych w Królestwie Polskiem jenerałowi Smolikowskiemu szczegółowego ze swojéj misyi sprawozdania wraz z planami Wisły i rysunkami, które po przejrzeniu przesłane zostało, ustanowionemu przez namiestnika, komitetowi pod prezydencyą gubernatora cywilnego warszawskiego p. Łaszczyńskiego, dla obmyślenia środków regulacyi rzek Wisły i Bugu.

Obecnie inżynier Korabiewski wysłany został do Galicyi, w celu zbadania na miejscu wszelkich robót przez rząd austryacki przedsiębranych i wykonanych na Wiśle w obrębie tego kraju.

Obok powyższego zamiaru prac tak ważnych dla kraju, dyrektor spraw wewnętrznych i oświecenia publicznego p. Muchanow, wysłał za granicę kilkanaście zdolnych i zamiłowanych w swoim zawodzie osób, celem przyswojenia krajowi wszelkich nowszych wynalazków, ulepszeń i projektów, jakie uznają za pożyteczne do zaprowadzenia w Królestwie.

Rosya.

Dnia 26. Czerwca odbyło się w Petersburgu pierwsze walne zgromadzenie wielkiego towarzystwa kolei żelaznych rosyjskich. Na zgromadzeniu tem znajdowali się reprezentanci 120,000 akcyi (akcya po 150 rs.) Zgromadzenie zagaił prezydujący ze strony rządu radzca tajny Lewszyn a następnie odczytał pierwsze sprawozdanie o czynnościach tow. w ciągu pierwszego roku, które to sprawozdanie ma być drukiem ogłoszone. Następnie rada zawiadowcza towarzystwa przedstawiła zgromadzeniu wnioski następujące które przyjęte zostały przez zgromadzenie: Obligacye towarzystwa wystawione będą tylko na sprzedaż w Rosyi; akcye, jeżeli akcyonaryusz sobie tego życzy, mogą być wystawione na imie akcyonaryusza; rada zawiadowcza usunie przeszkody i trudności względem kolei żelaznéj moskiewsko-tulskiéj i może wnijść w układ z towarzystwem, które się zawiązało dla zbudowania kolei do Sałatowa; ma być zbudowana kolej baczna łącząca drogę żelazną moskiewsko-teodozyjską z portem Ak-Menaj nad morzem Azowskim; książę Oboleński zatwierdzony zostaje członkiem rady zawiadowczéj, w miejsce zmarłego radzcy tajnego Tęgoborskiego. Następnie przez kilku ze zgromadzonych akcyonaryuszów podane zostały dwa wnioski: pierwszy, aby akcyonaryuszom pozwolić natychmiastową całkowitą wypłatę akcyi; drugi aby $\frac{2}{3}$ części z 15 milionów rs. w obligacyach zatrzymać dla akcyonaryuszów należących do pierwszego wydania akcyi. Pierwszy z tych wniosków odrzucono, drugi przyjęto.

— Gazeta Petersburgska pisze, iż otrzymała odezwę wydaną w francuskim języku do wszystkich rządów europejskich, w któréj te rządy wezwane są aby stosunki klasy wyrobniczéj uporządkowały przez prawo międzynarodowe. Dziennik ten podaje następujące uwagi nad tą odezwą:

„Odezwa utrzymuje, iż teraźniejsze rozwinięcie przemysłu i stosunków klasy roboczéj jest tego rodzaju, że jedno państwo nie jest w stanie stosunków tych skutecznie uporządkować. Twierdzenie to jest rzucone, lecz nie udowodnione. Mniemamy również, iż wspólne działanie w ważnéj sprawie uporządkowania stosunków klasy wyrobniczéj może być bardzo pożyteczne; lecz przeczymy, aby prawo międzynarodowe było dostateczném do jéj rozwiązania. Kongres wszystkich zajmujących się tą sprawą, mógłby tego dokazać. Widzieliśmy już kilka kongresów statystycznych, kongres względem zakładów dobroczynnych, a każdy z nich zdziałał wiele dobrego. Również kongres dla wykazania i ustalenia zasad potrzebnych dla dobra moralnego i materyalnego klasy roboczéj, mógłby być bardzo pożytecznym. Przeciwnie prawo międzynarodowe nic nie zdziała. Okazuje to już leżący przed nami projekt. Według niego godziny pracy mają być jednakowo oznaczone we wszystkich krajach. Usiłowanie takie musi się niepowieść. Stosunki, zwyczaje i obyczaje angielskich, belgijskich, francuskich, niemieckich i rosyjskich robotników są za bardzo odmienne od siebie, aby je można przykroić według jednéj formy. Prawo międzynarodowe nic pod tym względem niedokaże, a zresztą okres czasu pracy musi być różny stósownie do różności fabryk, odmienności miejscowych stosunków, klimatu i t. d. Specyalne prawa w każdym kraju mogą wiele przynieść dobrego, szczególniéj gdyby ich wpływ i wyniki porównane były na powszechnym kongresie.«

Francya.

Peryż, 16. Lipca. — Przybycie królowéj angielskiéj i cesarza do Cherbourga pozostaje wyznaczone na 4. Sierpnia. Anglicy tutejsi rozmarkoceni są rysunkiem konnego posągu Napoleona I., który ma być w Cherbourgu postawiony. Cesarz przedstawiony jest z ręką groźnie ku Anglii wyciągniętą. Posąg jutro odejdzie koleją żelazną na miejsce przeznaczenia. Wysoki 5 metrów 20 cent. a waży 6000 kilogr.

— Le Constitutionnel zaprzecza dzisiaj wręcz prawdy doniesienia dziennika Le Pays o uderzeniu Turków na Czarnogórców — ten ostatni mocno zaambarasowany. Wiadomość zakomunikowano na sali konferencyjnéj — p. Hübner natychmiast telegrafem posłał zapytanie do Wiednia, i tegoż jeszcze wieczora nadeszła odpowiedź przecząca.

— Dzienniki znów zaczepiają Austryą. — Ukazała się broszura: »L'Autriche dans les principautés«, z niéj bierze La Presse pohop do zjadliwéj napaści na rząd wiedeński, w któréj półurzędowa Revue contemporaine chętny bierze udział. »Śmiech bierze — to są jéj słowa — że państwo, które rozwalić się musi od pierwszéj kuli armatniéj, przybiera postawę tak jaśniewielmożną i gestami całemu światu grozić się poważa.« Nadto broszura powyższa ułożona ku dowiedzeniu, że Austryacy już się formalnie w Księstwach Naddunajskich zagnieździli i że na wypędzenie ich ztemtąd nie wystarczą noty dyplomatyczne.

— Hiszpańska infantka Donna Jozefa Fernanda de Bourbon przybyła do Paryża wraz z swym małżonkiem.

— W Monitorze czytamy: Dzisiaj odebrane listy opisują całą okropność scen jakich widownią było Dszeddah wieczorem 15. Czerwca. Motłoch uniesiony wściekłym fanatyzmem, rzucił się na konsulat angielski; zadusiwszy p. Page, konsula J. K. M. Angielskiéj, przypuścił szturm do domu konsula francuskiego, i zamordował p. Eweillard z żoną. Pomieszkania splondrowano i ze szczętem zburzono. Następnie zaczęła się rzeź chrześciańskiéj ludności w mieście, któréj część zaledwie ucieczką życie ocaliła. Zajścia te, barbarzyństwem przewyższające wszystko co się działo kiedyś za dni najzapaleńszego

---

rącością uczuć pobożnych upada na kolana ze wzniesionemi rękami do Nieba. Łacno się domyślić że te nabożeństwa nocne u drzwi kościoła, były zwyczajne, bo tuż około ściany wybiega lilia godło dziewiczéj niewinności św. młodzieńca którą widać ukochał nad inne kwiatki i tu własną ręką zasadził i wypiastował. Kochał lilię którą mu potem kościół darował dla uczczenia jego mieszkalnéj duszy i ciała nie zmazanego, a święty królewicz umiłował ją dla tego, bo to obraz téj rajskiéj dziewicy Maryi, o któréj Duch najśw. powiedział: »jak lilia między cierniami, tak przyjaciołka moja między córkami ludzkiemi.« Widoczna zatem, że treść w duchu bogata i głęboka. Jaką zaś szatę stworzył dla téj treści ducha?

P. R. uczył się w petersburgskiéj akademii sztuk pięknych pod kierunkiem Brüllowa i Bruniego. Ukochał on szczególnie ostatniego i przez tegoż mistrza był wyłącznie kształcony. Obecnie p. R. bawi w Rzymie, dokąd się udał przed rokiem, dla doskonalenia się w sztuce z całą gorącością uczuć duszy artystycznéj ukochanéj.

Oprócz wspomnionego obrazu, bardzo wiele widzieliśmy prac jego własnych, amianowicie: dwa orygioalne obrazy, ś. Wawrzyńca i Przenajśw. Rodziny przeznaczone do kościoła w Trzciannem, kilku portretów, wiele kopij z Murilla, Bruniego, Rusieckiego Kantego ojca naszego artysty itp. Z oryginalnych na szczególną uwagę zasługują: portret jego własny i obraz fantastyczny połączenie Wilii z Niemnem ogromnego rozmiaru, bo dwie osoby na pierwszym planie, przedstawiające dwie rzeki, są wielkości naturalnéj a zajmują zaledwo piątą część obrazu na którym daléj rozwija się mnóstwo widoków alegorycznych. Obraz ten jest własnością ks. Zaleskiego proboszcza ostrobramskiego nabyty za cenę wysoką, a ktokolwiek Wilno zwiedza, stara się i ten piękny obraz widzieć. Pewni jesteśmy, że i korespondent z Wilna zgodzi się z naszem zdaniem, że takie dzieła młodego studenta akademii wielkie zapowiada nadziej. Niechże mu Bóg tam szczęści! a życzliwe serca rodaków tam bawiących, pospieszą z radą, pomocą i nadewszystko z przyjaźnią i szczerą życzliwością.

Rzeźbiarzy nie mamy żadnego, ale kościół katolicki tutejszy ma prześliczny krzyż z figurą, rzeźbiony z kości słoniowéj. Kto jest jego autorem nie wiadomo w aktach tylko kościelnych znajdujemy zapisane, że nabyty w Wenecyi i zapłacony przez hetmana Branickiego 10,000 złp. Radzimy każdemu przejeżdżającemu Białystok, odwiedzić kościół tutejszy parafialny i szczególdą uwagę zwrócić na ołtarz z prawéj strony, gdzie wspomniany krzyż jest umieszczony na głównym planie ołtarza Z taką jak ten kościół pięknością niełatwo się spotkać, a w Białymstoku jest to podobno najpiękniejsza osobliwość. Obrazów tu znakomitych nie mamy, a jakie są, wszystkie przypisują któremuś z Mierisów, ale tak widać pospiesznie i bez szacunku dla sztuki robiono; iż zaledwo do mierności zaliczyć te prace można.

Kiedyśmy już zaszli do kościoła nie można pominąć zacnéj pamiątki, a która stanowi jedyny pomnik dla śp. Izabeli z Poniatowskich Branickiéj, siostry ostatniego króla Stanisława, pogrzebionéj w sklepach kościoła białostockiego. Jest to piękny bukiet kwiatów szyty pelami na białym atłasie, prześlicznéj roboty, oprawny w bogate złocone ramy. Na tym umieszczona jest urna alabastrowa, gdzie niejakaś panna Paszkowska, mieszkająca na dworze Branickiéj, stawiając pomnik wszystkie pamiątki od niéj otrzymane, tam umieściła. Obok bukietu widać (w oddali jednak) wyszyty piramidalny grobowiec z napisem: »przyjmij największą z cnót i zaszczytów tę ubogą pracę moją.« Pod ramami jest tabliczka marmuru białego i napis: »Cieniom JO. z książąt Poniatowskich Branickiéj kasztelanowéj krakowskiéj,« nieco niżéj: »Boże! racz téj duszy dać wieczny odpoczynek.« W drugim wierszu: »Zaczęto 1808. r. dnia 13. Lutego. Napis na tablicy drugiéj z czarnego marmuru.

Są jeszcze dwa inne pomniki, z których dla Jana Klemensa Branickiego zasługuje pod względem sztuki na uwagę. Odkładamy to do następnéj korespondencyi, gdyż chcielibyśmy umieścić i napisy które są dość długie i już nieco się zacierają. Zdaje się nam, że to będzie właściwie, owszem najwłaściwiéj, zabezpieczyć w kronice krajowéj od zagłady, jako maluczki materyalik historyczny téj rodziny spokrewnionéj z Czarnieckiemi, Sapiehami, Poniatowskiemi i Potockiemi.

Ks. J. B.

fanatyzmu muzułmańskiego, zrobiły w Anglii i Francyi smutne wrażenie. Potrzeba świetnéj i natychmiastowéj satysfakcyi; rządy cesarza i królowéj W. Brytanii przedsięwezmą zgodnie kroki, jakich się domaga honor bandery i wielkość zbrodni. Rząd ottomański nie mniéj bezwątpienia okaże się gorliwym w sprawie tak blisko go obchodzącéj. Jakoż wyprawił za pierwszą wiadomością o wypadkach, jenerała swego do Dszeddahu, który ma zlecenie wynaleść przestępców i takowych ukarać przykładnie bez odnoszenia się do Stambułu.

Jenerał turecki wyprawiony do Dżeddahu z tytułem komisarza cesarskiego, bierze z sobą 2000 wojska. Spodziewać się należy, że kara równie będzie dobitna jak okropną była zbrodnia. Nadmieniliśmy, że wedle wszelkiego podobieństwa na niéj jednéj rząd francuski nie poprzestanie — nawet artykuł Monitora daje coś podobnego do zrozumienia, a półurzędowe pióra piszą o rękojmiach przeciw ponowieniu się podobnych scen.

Anglia.

Londyn, 16. Lipca. — Żyjemy już w drugiéj połowie roku bieżącego a jeszcze się nie ziściło, co zapowiadano w Styczniu — jeszcze dawna żartkość handlowa nie wróciła. Owszem we wszystkich gałęziach zarobkowości panuje cisza, ustanie zabiegów znieruchomiło naszą giełdę. Przyczyną takiéj nieufności jest podobno zbrojenie się Francyi. Darmo zaręczał D'Israeli iż nie ma najmniejszego do obawy powodu — nikt mu nie uwierzył; kursa paryskie spadają, chociaż zapas gotówki w banku doszedł do bezprzykładnéj wysokości. Nadto, gabinet nasz ciągle pokój głosi a sposobi się do obrony; to tak jakby mówił: możecie spać spokojnie, ale miejcie rewolwer nabity pod poduszką. — Jest tu rzeczywiście pewne stronnictwo utrzymujące na serio; iż nie masz najmniejszego powodu do obawy. Ludzie tego stronnictwa (Daily News) przyznają, że Francya zbroi się w sposób niezwyczajny, ale — powiadają — to jest tylko skutkiem naszéj własnéj polityki, która na morzu Śródziemnem bruździ i wszędzie nos swój wścibia. Zostawcie Turków ich przeznaczeniu, a nie usłyszycie szczęku broni francuskiéj. To jest innemi słowy: Pozwólcie robić Francyi co się jéj podoba, a będzie mogli żyć spokojnie. Niestety! teorya ta nawet na giełdzie nieznalazła zwolenników, również jak i druga: że Anglia jest niedostępna — lub trzecia: że w tych czasach nikt rozsądny nie może myśleć o wojnie. Kupcy i kapitaliści zaciekli się w nieufności i uparcie odmawiają udziału w jakiéj bądź spekulacyi.

— Times odebrała depeszę z Malty, z d. 14. Lipca, według któréj Gwalior dostało się w ręce nieprzyjaciół. Lukno otoczone ze wszech stron, komunikacya z Cawnpur zupełnie przecięta. — Sprawa Anglii w Indyach bardzo źle stoi. Liczba jéj wojsk tamże wynosi — na papierze — 100,000 ludzi, ale ile w rzeczywistości? Times ma korespondencyą z Kalkuty z d 4. Czerwca, według któréj Anglicy nie mogą wywieść w pole jak najwięcéj 30,000 żołnieza zdatnego: w Allabadzie z 1600 Europejczyków ledwie 900 może odprawiać służbę; od lat 20 nie doznano w Indyach takich skwarów jak w tym roku; to też prócz uderzenia słońca, figurującego w sprawozdaniach angielskich pod nazwą apopleksyi, wojsko okropnie zniszczone chorobami wątroby i febrą.

Austrya.

Wiedeń, 16. Lipca. — Wiadomości z wielu stron podane, jakoby się już porozumiano co do Księstw Naddunajskich, co do wyboru senatu złożonego z Mołdawian i Wołochów i mianowania hospodarow dożywotnich, jest zawczesną. Względem bowiem obu tych punktów nic jeszcze nie postanowiono. Porta występuje bardzo energicznie przeciw wspólnemu senatowi.

— Dzisiejsza *O. D. P.* pisze: Jeżeli możliwa egzekucya bundestagu powierzoną być ma państwom drugiego rzędu, nie pochodzi to wcale z odrazy Austryi i Prus. Zdaje się bowiem rzeczą stósowniejszą, zatrzymując charakter czysto niemiecki, egzekucyą tę powierzyć państwom czysto niemieckim, przy czem zarazby można poznać, że działają z polecenia bundestagu, a nie z jakiéj innéj politycznéj utajonéj przyczyny. Dla tego zdaje się, że między obu niemieckiemi mocarstwami, Austryą i Prusami, stanęła umowa, zachować się ile można w wykonaniu jéj, po za obrębem aktu nie występować działająco, aby odjąć sprawie téj charakter sporu europejskiego, a z drugiéj strony nie dać powodu nieprzyjaciołom Niemiec do urągań niewczesnych, że trzeba sił połączonych dwóch mocarstw niemieckich pierwszego rzędu przeciw małéj Danii.

Azya.

Najnowsze wiadomości z Indyj wschodnich w wyciągach z gazet indyjskich donoszą, że Anglicy znowu zdobyli wiele miejsc warownych, ale przez to w niczém nie zbliżyli się do celu walki, do ujarzmienia nieprzyjaciela i przywrócenia porządku, bo większa część nieprzyjaciela zawsze prawie cała usunąć się potrafiła i żaden prawie z ich dowódzców nie dostał się w ręce Anglików. Ponieważ atoli dowódzcy ci rozpierzchli się na wszystkie strony i zarazem w znacznéj ilości się gromadzą, musieli przeto i Anglicy wojsko swe rozrzucić na małe oddziały, aby wszędzie módz nieprzyjacielowi stawić czoło otwarcie — postępowanie, które wiele ma niedogodności i bardzo łatwo zgubne mieć może skutki. Równocześnie zwiastują angielsko-indyjskie dzienniki Englishman i Hokern, że powstanie jest ogólnem. Do tego przydać należy spustoszenia spowodowane przez choroby w szeregach wojska nieprzyzwyczajonego do tego okropnego klimatu; wojska, które przy skwarze najdokuczliwszym znosić musi najdotkliwsze niewygody. W Lucknow umarło z załogi 80 ludzi, z upału słonecznego 20. Spodziewają się atoli, że przy nastąpionéj właśnie porze deszczowéj rzeczy inny wezmą obrot. — Przeciw naczelnie dowodzącemu podnoszą się głosy niezadowolenia, że wojsko zniewolił wdać się w rozprawę letnią, nieprzynoszącą dotąd żadnéj korzyści. Wznieciło także niezadowolenie, że brygadyera Walpole, ktoremu przypisują nieszczęśliwy wypadek walki pod Aleegange, nie tylko nie oddalił, ale nawet powierzył mu dowództwo w Rohilkund. Wielu oficerów odezwało się z tego względu cierpko, co pociągnęło za sobą śledztwo. Naczelnie dowodzący zresztą odstąpił wojsko, w zamiarze przepędzenia reszty pory gorącéj w Allahabad. Jeneralny gubernator wysłał cyrkularz do naczelnych urzędników w Rohilkund, w którym zaleca im, aby z wszystkiemi rokoszanami obchodzili się łagodnie wyjąwszy naczelników. Kto się podda, otrzyma zupełną amnestyą. Rohilkund jest powiat najniespokojniejszy w całych Indyach i miejsce schronienia powstańców z Audh; uważają, że taka wspaniałomyślność nie jest na swem miejscu, jeżeli zważym, na charakter krajowców, nie mających w tém żadnego zmysłu, i uważających takie środki za bojaźń albo słabość.

Egipt.

Korespondencye z Egiptu w ostatnich czasach kreśliły obraz finansowego położenia skarbu i donosiły, że wicekról negocyuje z kapitalistami angielskiemi w przedmiocie pożyczki 2 mil. fszt., i że ci przedstawiają mu warunki, które zdają się być wyrachowanemi na przeszkodzenie wykonania kanału Suez.

Pays zajmuje się obecnie tą sprawą i wykazuje jéj ważność.

Dzieją się obecnie w Egipcie, mówi ten dziennik, rzeczy, o których już dawniéj napomykano, ale które obecnie zasługują na pilną uwagę. Państwo założone przez Mehmeda Ali, rządzone jest obecnie przez księcia energicznego, światłego i pełnego dobrych zamiarów. Wprowadził on bardzo użyteczne reformy, utworzył system administracyjny zastósowany de potrzeb czasu, uorganizował swoją armię według zasad tegoczesnéj sztuki wojennéj. Ale książe ten, którego wysokie przymioty bezwarunkowo uznajemy, nieustannie potrzebuje pieniędzy, których mu brakuje z powodów jakich rozumieć nie możemy, ponieważ dochody jego wynoszą 100 milionów, a zwyczajne wydatki nie dochodzą do téj cyfry.

To położenie objawiło się znowu świeżo przez projekt pożyczki sumy 50 mil. fr., na któréj rękojmię żądają podobno nie tylko kolei żelaznéj prowadzącéj z Aleksandryi do Kairo a ztamtąd do morza Czerwonego, ale nadto znacznych gruntów rządowych leżących w Suez. Zapewniają, że traktat z towarzystwem angielskiem, które ofiaruje się dostarczyć téj pożyczki, nie został jeszcze podpisany, nie znamy powodów, które wstrzymały wykonanie tego projektu, i pragniemy, żeby rząd egipski zdecydował się na inny system, bo rękojmie jakich od niego żądają, jeźli fakta są takie jak mówią, oddałyby w ręce kompanii angielskiéj nieruchomości wielkiéj wartości, nie tylko pod względem prywatnych interesów ale i ze stanowiska politycznego.

Kolej żelazna dla zbudowania któréj zwyciężono nieobliczone trudności, zostanie ukończoną za dwa lub najdaléj trzy miesiące i wtedy w ciągu ośmiu do dziesięciu godzin, będzie można dostać się z morza Czarnego na Śródziemne. Ta droga aż do czasu zbudowania kanału, co prędzéj lub późniéj przyjdzie nieomylnie do skutku, posiadać będzie monopol tranzytu, którego rozwój uważany być może za nieograniczony, a ten monopol tak ważny, interesujący wszystkie narody, ma zostać oddany w prywatne ręce, jeźli ta ugoda, o któréj mówimy, zostanie podpisaną.

Suez także powołany jest do wielkich przeznaczeń. Położone na równinie piaszczystéj i suchéj, to miasto za pomocą swego portu, jedynego którym dostać się można korzystnie do brzegów egipskich morza Czarwonego, stanie się jednym z najznakomitszych punktów składowych morskich w całym świecie.

W roku 1839 port Suez widział tylko jeden statek pocztowy na miesiąc przybywający to z Bombaj, to z Kalkuty; dzisiaj przyjmuje 112 na rok, to jest blisko 10 na miesiąc, a wartość transportowych w niem towarów wynosi przeszło 700 mil. fr.; w tem obliczeniu pominęliśmy żeglugę żaglową i przybrzeżną.

Od roku 1838 to jest od lat 18. ruch tranzytowy z Chinami, Indochinami i Australią uczynił niezmierne postępy, których się cale niespodziewano. Te postępy nie tylko nie zatrzymują się, ale nawet ciągle powiększają się, bo wiele narodów, które nabrały udziału w interesach tych okolic, zajmują się niemi obecnie, i ztąd wynika, że port w Suez nie pozosta w mierze, owszem powołany jest do rozwijania się bardziéj jeszcze.

Azatem czyż to nie jest najzupełniéj nienormalnem, chcieć najpiękniejsze grunta należące do miasta, te, które stanowią własność rządową, oddać w ręce prywatnych interesów? Czyliż w tem pod względem politycznym nie ma rzeczywistych niebezpieczeństw?

Przedstawiwszy te uwagi bez żadnéj wstecznéj myśli, bardzo bylibyśmy szczęśliwi, gdyby nam dowiedziono, że fakta, o których mówiliśmy, są mylne; mamy szczere sympatye dla rządu wicekróla i nie zapomnimy nigdy, że żołnierze tego księcia walecznie potykali się razem z naszemi na wschodzie.

Egipt zajmuje położenie jedyne w świecie. Jest on najkrótszą drogą do Azyi, a Azya jak we wszystkich wielkich epokach historyi, jest źródłem zasiłków dla Europy. Państwa trzymają się między sobą solidarnością obejmującą handel i politykę.

Dla tego co tylko dotyczy jednego z tych krajów, to nie może być obojętnem dla wszystkich innych. Od dawna z najwyższem zajęciem uważaliśmy to wszystko co się działo w Egipcie, w tym kraju, w którym islamizm pokazuje największe uzdolnienie do tegoczesnych postępów i nienormalny akt o którym dziś mówimy, w niczem nie zmienia dobrego wyobrażenia jakie mamy o jego rządzie.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 19. Lipca 1858.

Zyto (węcpel po 25 szefli) nieco taniéj; na Lipiec $41\frac{1}{2}$—41 pł., na Sierpień $41\frac{1}{2}$ pł., na Wrzesień Październik $42\frac{1}{2}$ pł., na Październik $43\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$—$42\frac{5}{6}$ do 43—$\frac{1}{2}$—44—$\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$—$43\frac{1}{2}$ pł. i list., na Październik Listopad 43—$\frac{1}{4}$ pł.

Okowita (beczka po 9600 $\frac{0}{0}$ Trallesa) spadła w cenie; na miejscu (bez beczki) $16\frac{1}{3}$—$\frac{3}{4}$ (z beczką) na Lipiec $16\frac{3}{4}$ pł., na Sierpień 17 list., $16\frac{5}{6}$ pien., na Wrzesień $17\frac{1}{4}$ pien., $\frac{1}{2}$ list.

Wiadomosci handlowe.

Berlin, 19. Lipca.

Pszenica 58—72 tal.

Żyto 46—$46\frac{1}{4}$ tal., na Lipiec Sierpień $45\frac{1}{2}$—46—45 tal., na Sierpień Wrzesień 46—$46\frac{5}{8}$ tal., na Wrzesień Październik $46\frac{1}{4}$—$47\frac{1}{4}$—$46\frac{3}{4}$—$47\frac{1}{4}$ tal., na Październik Listopad $46\frac{1}{2}$—$47\frac{1}{4}$—48—$47\frac{1}{8}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 40—45 tal.

Owies 30—36 tal.

Olej rzepiowy $16\frac{1}{2}$ tal., na Lipiec Sierpień $16\frac{1}{4}$ tal., na Seripień Wrzesień $16\frac{1}{4}$ tal., na Wrzesień Październik $16\frac{1}{12}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Październik Listopad $16\frac{2}{3}$ tal.

Olej lniany $13\frac{1}{2}$ tal.

Okowita $19\frac{3}{8}$ tal., na Lipiec Sierpień $19\frac{3}{8}$ tal., na Sierpień Wrzesień $19\frac{1}{3}$ tal., na Wrzesień Październik $20\frac{1}{3}$—20 tal., na Październik Listopad 20—$19\frac{3}{4}$ tal.

Szczecin, 19. Lipca.

Pszenica 70 tal., na Wrzesień Paźdz. 71 tal., na wiosnę 74—$73\frac{1}{2}$ tal.

Żyto 44 tal., na Lipiec Sierpień 44 tal., na Sierpień Wrzesień $44\frac{1}{4}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Wrzesień Październik $44\frac{1}{2}$—45—$44\frac{3}{4}$ tal., na wiosnę 47 tal.

Olej rzepiowy $15\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień Październik 16 tal.

Okowita $18\frac{1}{2}$ proc., na Lipiec Sierpień i Sierpień Wrzesień $18\frac{3}{4}$ proc., na Październik $18\frac{1}{2}$ proc.

Przybyli do Poznania 20. Lipca

BAZAR: prob. Bulczyński z Nietrzanowa, Lewandowski z Miłosławic.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Bronikowski z Sielca, Bässler z Krampe, Stoll z Obornik, Blech z Pritzwalk, Witte z Berlina, Kałdykiewicz i Dobrzycki z Szamotuł, Ullmann z Offenbach, Wiener z Szamotuł.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Madai z Kościana, Cielecki z Lwowa, Essenberg z Henriettendorf, Hirschfeld, Hirschberg, Sobota, Guttmann i Müller z Berlina, Cohn z Rawicza, Knauer z Schneebergu.

HOTEL DU NORD: Sławski z Komornik, Długołęcka z Szołdr, Swięcicki z Granowa, Kurtzig z Inowrocławia.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Kalkowski i Dinecki z Śmigla, Dütschke z Rąbczyna, Gehrmann z Inowrocławia, Hamm z Tylży, Schulz z Międzychodu, Hoffmann z Obrzycka, Schlesinger z Wrocławia.

POD CZARNYM ORŁEM: Meissner z Śremu, Wierski z Winnicy.

HOTEL PARYZKI: prob. Gilewski z Siedlca, Pepiński z Tuchorzy, Hannemann z Owieczek, Böhlick z Reicherung, Gruszczyński z Łabiszynka, Suchorzewska z Węgierska, Cegielski z Wodek.

HOTEL EICHBORNA: Samuel z Jarocina, Soldin z Międzychodu.

HOTEL BUDWIGA: Hirschberg z Gniezna, Pulvermann i Kauss z Krotoszyna, Merks z Rogoźna, Schütt z Czempinia, Eisenstädt z Leszna.

POD ZŁOTYM ORŁEM: Rumiko z Neuwedell, Aschbeckner z Schönfelde, Gellert, Peiser i Ehrlich z Nowegomiasta.

POD ZŁOTĄ SARNĄ: Przybyłowicz z Inowrocławia.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Płucińska z Konojad, ul. Berlińska 12; Auerbach z Berlina, ul. Żydowska 2; Rechenberg z Poczdamu, ul. Królewska 15.

KONCERT W LWÓWKU
na korzyść pogorzelców w Buku.

W niedzielę dnia 25. Lipca r. b. o godzinie 7éj wieczornéj odbędzie się na sali pana Salamońskiego na korzyść pogorzelców w Buku **Koncert wokalny i instrumentalny.** Cena wnijścia od osoby $7\frac{1}{2}$ Sgr., nieograniczając szczodrobliwości dobroczyńców. Zaprasza się nań uprzejmie.

Księgarnia **N. Kamieńskiego i Spółki** w Poznaniu poleca:

	Tal.	Sgr.
Tabele do zrównania starych i nowych wag pruskich i do obrachowania ceny nowych wag podług starych. Cena	—	3
Książka modlitewna i Kancyonał dla katolików, z różnych książek modlitewnych i śpiewników zebrana, oprawna w skórę	1	15
Joachim Lelewel, Polska, dzieje i rzeczy jéj tom I. zawiera: 1) Dziejopisarstwo. 2) Chronologia. 3) Historya. 4) Geografia. 5) Polityka. 6) Kultura. 7) Abecadłowy rozkład znamienitych ludzi. 8) Rozmaitości.	6	—

Prócz tego odebrała księgarnia transport kiążek do nabożeństwa w języku francuzkim gustownie oprawionych, po bardzo umiarkowanych cenach.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.
Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu, oddział dla spraw cywilnych.
Poznań, dnia 19. Czerwca 1858.

Nieruchomość do Roberta Bischof, piwowara należąca, pod Nr 168. w starém mieście w Poznaniu (Nr. 7. na Wodnéj ulicy) położona, oszacowana na 20,801 Tal. 11 Sgr. 10 Fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 3. Lutego 1859. przed południem o godzinie 11téj i po południu w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnéj, z księgi hipotecznéj nie wynikającéj, zaspokojenia poszukują z summ szacunkowych, powinni się z pretensyami swemi do nas zgłosić.

Dachówka w najlepszym gatunku, jest na sprzedaż dla braku miejsca, po znacznie zniżonych cenach.

Edward Ephraim,
Poznań, tylne Chwaliszewo.

Nasienia rzepy ścierniskowéj funt po 10 Sgr. u
A. Niessing w Lesznie.

Pensionnat français à Breslau,
Teich-Strasse 2. B.
Dirigé par **M. Bragard,**
professeur de francais; ce pensionnat, avantageusement recommandé, n'admet que les fils de familles polonaises nobles et distinguées.

Dla przedsiębiorców budowli.

Pokrywanie budynków metalem wszelkiego rodzaju, najlepszemi angielskiemi lupkami i najlepszą ogniotrwałą tekturą smołowcowaną, przyjmuję z gwarancyą po najtańszych cenach. Sprzedaję także najlepszą tekturę smołowcowaną po cenach fabrycznych.
A. Grosser, blacharz majster w Poznaniu, przy ulicy Wilhelmowskiéj Nr. 18. naprzeciw pruskiego Banku.

CEGŁY

rozmaitéj klassy w wybornym gatunku, sprzedaję z moich cegielni na Ratajach i w Kotowie franco na plac budowania, po najtańszych cenach.

Edward Ephraim,
tylne Chwaliszewo Nr. 114.

Z fabryki méj tektur ogniotrwałych
w Poznaniu przy ulicy Szyferskiéj Nr. 13.

któréj wyroby na tegoroczněj wystawie przedmiotów rólnictwa ***srebrnym medalem uwzględnione zostały*** — polecam tektury o 3ch stopach szerokości w rozmaitych długościach, jako téż w arkuszach po $2\frac{1}{2}$ stóp szerokości à 4 stopy długości. — Fabrykaty zamiejscowych fabryk — celem porownania ich z mojemi — leżą u mnie w pogotowiu.

Również polecam z téjże fabryki ***Rury ze sztucznego kamienia*** na przepusty wody lub mostki, tudzież ***Asfalt i Smołę*** z węgli kamiennych.

Pokrywanie dachów tekturą podejmuję pod gwarancyą.

A. Krzyżanowski.

Obręcze do Krinolin z gutaperki

przewyższające pod względem trwałości wszelkie inne obręce, poleca

Jakób Zadek, w Rynku Nr. 47.

Folwark przy szosie pod ***Koźminem*** z wszelkim żywym i martwym inwentarzem jest dla stosunków familijnych każdego czasu do sprzedania. Bliższéj wiadomości udzieli ***Xawery Reykowski*** w handlu **A. Krzyżanowskiego** w Poznaniu przy ulicy Szyferskiéj Nr. 13.



Klacz siwa z stadniny Trakenskiéj
LATONA

rasy arabskiéj po Klitusie, 5' 4'' rosła, ujeżdżona do uległości wojskowéj i oprzęgana, którą można panom dziedzicom polecić szczególniéj do chowu, ma być dla zaszłych okoliczności sprzedaną najwięcéj dającemu, przyprowadzą ją 27 b. m. wieczorem do Poznania do hotelu Mylius a sprzedaż jéj odbędzie się 28. b. m. w południe o godzinie 12téj na podwórzu.

Wyprzedaż handlu strojów,
przy ulicy Magazynowéj Nr. 15.

kontynuowaną będzie, aby go się pozbyć, po znacznie zniżonych cenach. Również upraszają się dłużnicy, aby należytości handlowi przypadające, w przeciągu 4 tygodni zapłacili.

Tekturę smołowcowaną ogniotrwałą z fabryki ***Alberta Damke i Spółki w Berlinie,*** sprzedaję od dziś po zniżonych cenach.

Edward Ephraim,
Poznań, tylne Chwaliszewo Nr. 114.

Suche deski podłogowe $\frac{5}{4}$ cali grube są dla braku miejsca tanio do sprzedania.

G. Silberstein, handlerz desek.

Przy ulicy Młyńskiéj Nr. 12. jest do wynajęcia od 1. Października r. b. 1sze piętro, składające się z 7 pokoi wraz z kuchnią, stajnią i co do tego należy. Bliższa wiadomość przy placu Wilhelmoskim Nr. 9. na 2. piętrze.

Zgubiono. Nagroda.

Od Hôtelu Myliusa aż do placu Działowego zgubiono w piątek portemonnaie, w którym znajdował się bilet kassowy na 25 Tal., dwa grzebyszki i bilet pocztowy do jazdy. Znalazca zechce oddać takowe za stósowném wynegrodzeniem Panu ***Myliusowi*** lub téż w biórze Policyi.

CYRK RENZA.

Dziś we wtorek dnia 20. Lipca 1858.

Wielka Reprezentacya

wyższéj sztuki jeżdżenia konnego, ułożenia koni i gymnastyki.

Początek o godzinie 7, koniec po godzinie 9téj. Jutro reprezentacya.

E. Renz, Dyrektor.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 19 Lipca 1858.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	101
dito	$4\frac{1}{2}$	—	101
dito z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	—
dito z roku 1853.	4	$94\frac{1}{4}$	—
dito z roku 1854.	$4\frac{1}{2}$	—	—
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{1}{2}$
dito premiów handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	83
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{8}$
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	83
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{3}{4}$
dito Prus Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	82
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{3}{4}$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	99
dito W. X. Pozn. (nowe)	$3\frac{1}{2}$	—	87
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{5}{8}$
dito Prus zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$81\frac{7}{8}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$91\frac{3}{4}$
Louisdory	—	—	$109\frac{1}{4}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk	$3\frac{1}{2}$	$91\frac{1}{4}$	—